Opłacone gotówką

Cena egz. 25 gr

POLSKA GAZETA OGRODNICZA

MIESIĘCZNIK

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU ZAWODOWYCH OGRODNIKÓW IM. J. WARSZEWICZA

REDAKTOR NACZELNY BERNARD GORECKI REDAKTOR ODPOW. JÓZEF MACIEJEWSKI W POZNANIU
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: POZNAŃ, ULICA SPOKOJNA 3, M. 2

Rok I. Poznań, październik 1937 r. Nr 7.

BERNARD GORECKI — Poznań.

Targi i Wystawy Ogrodnicze!

Jesień jest niewątpliwie najlepszą porą do organizowania wystaw, pokazów, czy targów ogrodniczych, choćby z tej racji, że dostarcza najwięcej materiału zdatnego na sprzedaż lub na pokaz. Tego rodzaju imprezy budzą większe lub mniejsze zainteresowanie społeczeństwa ogrodnictwem a przy tym dają nieraz dość pokaźne, bezpośrednie korzyści wystawcom — ogrodnikom. Pozwalają poza tym zorientować się w postępie i w ogóle w dorobku tej gałęzi gospodarki narodowej. Stąd też wszelką inicjatywę i każdą próbę w tym kierunku poczynioną, bez względu na osiągnięte rezultaty, należy powitać z uznaniem. To, co zdrowe, to co wyrosło z realnych potrzeb terenu, to się napewno ostanie, zaś na niezdrowych przesłankach oparte przedsięwzięcie musi prędzej, czy później ulec samo likwidacji.

Poznań urządza od szeregu lat jesienne targi ogrodnicze, które w pierwszym swym okresie cieszyły się dużym wzięciem, tak wśród producentów, jak i innych zainteresowanych czynników gospodarczych. Ostatnie lata kryzysowe odbiły się jednakże poważnie na frekwencji i zainteresowaniu wystawców, targami. Zmniejszyły się przede wszystkim obroty i zwężyły ramy targów. Targi straciły tym samym tę siłę atrakcyjną, jaką posiadały dawniej zarówno dla wystawców jak i publiczności.

Szkółkarze, którzy stanowili niejako „arystokrację" wśród wystawców, okazują w bież. roku słabe zainteresowanie targami.

Chcąc zorientować czytelników w sytuacji zwróciłem się do Dyrektora Międzynarodowych Targów Poznańskich p. prof. Roppa, który udzielił mi łaskawie poniższych wyjaśnień:

„Targi ogrodnicze — mówi Dyr. Ropp — organizowane od kilku lat, cieszyły się w pierwszych latach powodzeniem, o czym świadczą frekwencja wystawców i zwiedzających oraz ilość i wysokość dokonanych obrotów. Zresztą szersze były wówczas ramy Targów obejmowały bowiem również niektóre działy rolnictwa. Jak każda nowość, miały wzięcie. Rok ub. był słabszy. Jeśli w roku bież. Targi w ogóle się odbędą, co jest uzależnione od ilości zgłoszeń, to w tej formie prawdopodobnie już poraz ostatni. Urządzanie dwóch podobnych imprez, w tym samym czasie nie jest wskazane. Kontynuowana będzie jesienią wystawa p. n.: „Sztuka i kwiaty".

Czy nie dałoby się wobec tego wznowić Targów w dawniejszych rozmiarach z udziałem rolnictwa — pytam. — Wszak koniunktura w rolnictwie wybitnie poprawiła się?

Owszem poprawiła się, ale niech Pan pamięta o tym, że rolnictwo jest wyczerpane kryzysem i dopiero za 2 lub 3 lata będzie zdolne do wzięcia udziału w takiej imprezie."

Namnożyło się zresztą tych targów i wystaw o charakterze lokalnym co niemiara, wywołując do pewnego stopnia decentralizację zainteresowań i wysiłków organizacyjnych w tej dziedzinie.

O rozproszkowaniu wysiłków świadczyć może choćby poniższy plon pracy „nożyczkowej" dokonanej w jednym z dzienników poznańskich w dniu 23 września bież. roku:

Po zamknięciu wystawy ogrodniczej w Wolsztynie.

Wolsztyn. W dniach od 18 do 20 bm. odbywała się w naszym mieście wystawa ogrodniczo-hodowlana oraz targi owocarskie. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem. Wystawcy poczynili dużo zamówień i byli zadowoleni z imprezy, która przeszła najśmielsze oczekiwania tak organizatorów, jak i wystawców.

Na targach owocarskich sprzedano przeszło 250 centnarów owocu. Wystawę zwiedziło ponad 15 tysięcy osób.

Aukcja na owoce w Poznaniu.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja Targów Poznańskich postanowiła urządzenie w dn. od 14 do 16 paź-

Organizujmy wspólny front walki o odrodzenie ogrodnictwa polskiego.

dziernika rb. na terenie Targów wielkiej aukcji na owoce pochodzenia krajowego. Aukcja ta niewątpliwie przyczyni się do podniesienia standaryzacji produkcji, opakowania itd., do lepszego i dogodniejszego zaopatrzenia poszczególnych ośrodków konsumcji i wreszcie do wzmożenia się eksportu.

Pokaz owoców w Gnieźnie.

Wielkopolska Izba Rolnicza w dniach od 9 do 13 października rb. urządza w Gnieźnie pokaz owoców. Pokaz ma na celu zobrazowanie obecnego stanu wielkopolskiego sadownictwa i oceny, jakie odmiany owoców najlepiej się rozwijają w poszczególnych rejonach. Część najbardziej udanych owoców przesłana zostanie na ogólnopolski pokaz owoców w Warszawie.

Z Targów Wołyńskich.

Według otrzymanych wiadomości, w pierwszym tygodniu Targów Wołyńskich dokonano poważnych tranzakcyj w branży owocarskiej.

Nie omieszkamy jeszcze do tych spraw powrócić po bliższym zapoznaniu się ze stroną organizacyjną i osiągniętymi rezultatami wyżej wzmiankowanych imprez gospodarczych.

P. GINTOWT - DZIEWAŁTOWSKI, dypl. ogr.
Czechosłowacja, Praga.

Ogrodnictwo na Międzynarodowych Targach Praskich.

(Nowości dla miłośników dalii.)

Na tegorocznych Międzynarodowych Targach Praskich, które trwały od 5 do 12 września było zareprezentowane również i ogrodnictwo, dla którego przeznaczono osobny kryty pawilon. Dało się zaobserwować następujące działy: szkółkarski, owocarski, kwiaciarski, warzywniczy, ogrodnictwa ozdobnego i wreszcie dział chemikalii do zwalczania chorób i szkodników.

Całość wykazywała wybitny brak estetyki w rozmieszczeniu poszczególnych działów, jak również i stoisk. Natomiast niektóre pojedyńcze stoiska ujawniały indywidualne wartości artystyczne jak np. stoisko arch. ogr. J. Vanka i stoiska szkółkarskie. Blado, a nawet zupełnie ubogo wypadło warzywnictwo. Wystawa owoców była bogata, lecz mało efektowna. W kwiaciarstwie za mało poświęcono uwagi stronie dekoracyjnej stoisk. Przeważały: dalie, róże, mieczyki, kaktusy i rośliny zielone — rzucał się jednak przy tym w oczy brak kwitnących roślin doniczkowych. W konkluzji ogólnie można więc powiedzieć, że ogrodnictwo czechosłowackie zareprezentowane na tegorocznych Targach Praskich nie odpowiada faktycznie stanowi rzeczywistemu, ponieważ, jak wiadomo, ogrodnictwo w tym kraju stoi na dość wysokim poziomie w porównaniu do innych krajów europejskich. Jednocześnie należy nadmienić, że największe zainteresowanie wśród zwiedzających wzbudzały bogate i przepiękne kolekcje dalij. Wobec tego uważam za wskazane wymienić dla naszych miłośników dalii szereg z nich, które najbardziej się wyróżniały. Do najpiękniejszych zaliczam: **Amelia Earhardt** (D) — morelowo-różową, **Divotvurce** (D) - ognisto - karminowa o żółtych brzegach, **Dr. Ant. Švehla** (D), **Gart. Barten** (K) — różowa z zielono-żółtym środkiem, **Indiana Moon** (D) — koloru mięsnego o różowych brzegach, **Mme Heriot** (K) — koloru miedzi, **Pomčik Ant. Grmela** (D) — świecąco morelowa, **President Beneš** (O) — rakowo - czerwona od spodu lilo-różowa, **Ruterford** (K) — złoto - oranżowe kwiaty z czerwonym odcieniem, **Sibiřska Anabase** (D) — różowa, końce płatków białe, **Sultana** (D) — karminowo - czerwona — spód płatków przechodzi w terrakotowy połysk, **Th. Leavit** (D) — łososiowo - żółta, **Angelo Rossi** (D) — złoto morelowa, **Baby Royal** (K) — łososiowa. Natomiast do pięknych i polecenia godnych: **Albatré von Regenstein (D)** — złoto - oranżowa — końce płatków białe, **Bedřich Smetana** (D) — jasno - żółta, **Borotin** (D) — ciemno - karminowa, **Dokonpilova jubilejni** (D) — żółto - bronzowo - różowa, **Dokonpiluv Triumph** (K) — śmietankowo-żółta, **Elise Svoboda** (D) — różowa z łososiowo - żółtym odcieniem, **Exnarova** (D) — żółta z oranżowo-łososiowym środkiem, **Frank Serpa** (D) — śmietankowo - biała, **Franz Berger** (K) — koralowo-czerwona, **Frau Marie Kipke** (K) — bronzowo-czerwona z łososiowym odcieniem i żółtawym środkiem, **Galascy** (K) — blado - żółta z czerwonymi pręgami, **Faucher** (D) — cielisto - różowa, **Golden Standart** (K) — złoto - żółta, **Goddnight** (D) — ciemno - czerwona, **Jarcslav Hašek** (K) — różowa z modrym odcieniem, **Karla** (D) — oranżowa z ciemnym środkiem, **Mila Pačova** (D) — jasno żółta z czerwonymi smugami, **Momcnth champion** (D) — ceglasto - czerwona, **Mrs. George Bontilier** (D) — karminowo - czerwona, **Naše maměnka** (K) granatowo - miedziana, **Neroberg** (D) poziomkowo-czerwona, **Pašikova jubilejni** (D) — jasno - oranżowa, **Poesie Moravy** (D) — biała z liliowym odcieniem, **Premie I** (D) — żółta, **Rheinfischer** (K) łososiowa z terakotowym odcieniem, **Ruženka** (D) anilowo - czerwona — spód płatków białawy, **Stelian Popesen** (D) — o kolorze pięknie różowym, **Strongheart** (D) — oranżowa z żółtym odcieniem, **Ywone Newson** (D) — ciemno - różowa, **Buckaye King** (D) — czerwono - bronzowa, **Jersey's Fiance** (D) — karminowo - różowa, **Lew N. Tołstoj** (D) — różowa, **Gen. Čeček** (D) — malinowo - czerwona z odcieniem żółto - zielonym i **Severins Triumph** (D) — łososiowo - różowa. Wszystkie wyżej wymienione odmiany można otrzymać w następujących czechosłowackich firmach (zahradnictvi): 1) Frant. Dobiaš, v Hlubokém Dole u Kolina, pošta č. Pečky, 2) E. Dokonpil, Velke Opatovice i 3) Karel Kec, Kojetice u Prahy. Największy wybór posiada firma pierwsza.

P. GINTOWT-DZIEWAŁTOWSKI, dypl. ogr.
Austria — Klosterneuberg.

Stacje doświadczalne w winnicach.

Ewolucyjny rozwój rolnictwa od czasów zamierzchłych po przez okres starożytny i średnio-wieczny zawdzięczał swoje nowe utrwalone zdobycze kulturalne głównie przypadkowym spostrzeżeniem, które nieraz dzięki wypadkom dziejowym były zatracane. W porównaniu do czasów nowożytnych zdobycze te były jednak stosunkowo nikłe i powstawały wiekami, bo nie były badane i racjonalnie rozwijane. Obecnie intensywne rolnictwo opiera się przede wszystkim na badaniach klimatyczno - glebowych i przeprowadzanych doświadczeniach Nieocenione przeto usługi dają rolnictwu (również ogrodnictwu) teraźniejsze stacje doświadczalne, które stały się dlań niejako drogowskazem do dalszego racjonalnego postępu. Tego właśnie pożądanego drogowskazu brak jest naszemu narodzonemu winnictwu krajowemu, które stawiając pierwsze kroki może bardzo łatwo zbłądzić obierając niewłaściwe drogi. Wiemy już, że możemy uprawiać i mieć własne winogrona w południowej Polsce, lecz nie wiemy dokładnie, w jakim stopniu jest przydatny do tej uprawy ten zakątek kraju; ile możemy mieć ha obszaru nadającego się pod uprawę winnic; w jakich okolicach i do jakiej granicy geograficznej w kierunku północnym jest to możliwe.

W broszurach propagandowych czytamy, że Podole łącznie z Pokuciem według pobieżnych obliczeń posiada ponad 1500 ha terenów zdatnych pod uprawę winorośli. Wymieniona liczba jest jednak tylko przypuszczalnym minimum, tak że po dokładnym obliczeniu opartym na badaniach i doświadczeniach może również okazać się, że mamy nie 1500 ha, lecz 5000 ha, a nawet i więcej. Należy przy tym nadmienić, że pod winnice nadają się nie tylko słoneczne zbocza położone w najcieplejszych jarach Dniestru i jego dopływach, lecz także południowe, połudn.-wschodnie lub połudn.-zachodnie wystawy niewielkich wzgórz, jak również i niziny osłonięte od północy, o glebach ciepłych i przepuszczalnych.

Nadanie kierunku naszemu winnictwu krajowemu jest uzależnione w znacznym stopniu od wielkości znajdujących się do rozporządzenia obszarów winniczych. Przy dysponowaniu większymi obszarami można się już pokusić — na wzór typowych krajów winniczych — założyć racjonalną uprawę winorośli, przeznaczając według przydatności jedną część terenów pod uprawę odmian winnych, a drugą pod uprawę deserowych, stawiających, jak wiadomo, mniejsze wymagania pod względem wysokiej zawartości cukru w jagodach. Do rozwiązania wymienionych i innych nie mniej ważnych zagadnień, rzecz oczywista nie wystarczą: ołówek, martwe cyfry, stosy papieru i mapka geograficzna. Chcąc wiedzieć dokładnie w jakim stopniu przydatny jest nasz południowy zakątek kraju pod uprawę winorośli, trzeba zdobyć i oprzeć się na niezbitych danych, a te dane mogą nam dać tylko stacje doświadczalne założone w poszczególnych miejscowościach mniej więcej poniżej 50^0 północnej szerokości geograficznej (handlowa uprawa winorośli na wolnym powietrzu sięga w Europie do 51^0 północnej szerokości geograficznej). Stacje doświadczalne dla uniknięcia wielkich kosztów mogły by być dwojakiego typu: stałe i czasowe. Zadaniem czasowych byłoby dokładne określenie półn. zasięgu uprawy winorośli, poznanie okresów dojrzewania poszczególnych odmian w rozmaitych okolicach i warunkach glebowych i wreszcie wyszukanie podkładek amerykańskich najlepiej nadających się w naszych warunkach klimatyczno - glebowych. Taką rolę spełniła już częściowo prywatna winnica na wolnym powietrzu w Mydlnikach p/Krakowem wskazując, że wczesne odmiany można uprawiać przy odpowiedniej pielęgnacji nawet w okolicach Krakowa. Wzorując się częściowo na tej ostatniej, można w rozmaitych miejscowościach założyć na gruntach prywatnych jeszcze kilka takich małych winnic, które by spełniały rolę czasowych i niezbyt kosztownych dla Państwa, a jednocześnie wielce uproszczonych stacyj doświadczalnych. W zamian za obdarzenie krzewami winnymi (od 2000 do 3000 krz.) i korzystanie z ich plonów, musieli by właściciele parceli zobowiązać się do wzorowej uprawy i zbieranie potrzebnych danych, które jednocześnie musiałyby być kontrolowane przez powołaną jednostkę fachową.

O wiele większy zakres zadań czekałby na stacje doświadczalne typu stałego, założone w pasie t. zw. „ciepłego Podola", który, jak wiadomo, jest najbardziej odpowiedni pod uprawę winorośli. Do najważniejszych prac i badań tego drugiego typu stacyj doświadczalnych możnaby zaliczyć następujące: 1) stwierdzenie w jakim stopniu Phylloxera vastatrix (mszyca, która niszczy przeważnie korzenie) jest szkodliwa w naszych warunkach klimatyczno - glebowych w stosunku do Vitis vinifera, nie szczepionej na podkładkach amerykańskich, i czy może istnieć możliwość uprawy winorośli szlachetnej bez zastosowania podkładek amerykańskich.

2) Wypróbowanie istniejących odmian szlachetnych (winnych i deserowych) i amerykańskich (na podkładki) w kierunku stopnia ich aklimatyzacji do naszych warunków klimatyczno - glebowych.

3) Dążenie do otrzymania nowych krajowych odmian szlachetnych odznaczających się najlepszymi cechami dodatnimi i odpornością na choroby, szkodniki i przymrozki.

4) Dążenie do otrzymania nowych odmian podkładek amerykańskich, któreby obok daleko idącego przystosowania do czynników klimatyczno-glebowych, odznaczałyby się również najwcześniejszym dojrzewaniem.

5) Dążenie do otrzymania hybrid odpornych na Phylloxerę i posiadających pożądane zalety odmian szlachetnych z wyeliminowaniem ujemnych cech, charakterystycznych dla krzyżówek amerykańskich (niezbyt przyjemny smak, niski procent zawartości cukru i t. d.).

6) Wynalezienie i wypróbowanie ukazujących się

nowych środków chemicznych przeznaczonych do zwalczania chorób, szkodników i przymrozków.

7) Jakiej jakości wina możemy otrzymywać z naszych krajowych winogron.

8) Przeprowadzanie doświadczeń nawozowych.

9) Badanie nadsyłanych próbek ziemi w kierunku przydatności pod uprawę winorośli (zawartość wapna, stopień kwasowości itd.).

10) Udzielanie wszelkich porad zakładającym winnice lub posiadaczom.

Z powyższego widzimy, jak wielkie znaczenie posiadałyby stacje doświadczalne dla ułatwienia i przyspieszenia rozwoju naszego krajowego winnictwa, które staje się dziś częściowo cennym źródłem odrodzenia dobrobytu dla Państwa, a jedynym nieraz — dla posiadaczy terenów winniczych w południowej Polsce.

BERNARD GORECKI.

U bułgarskich ogrodników!

(Reportaż.)

Poznań, w wrześniu.

A więc jutro jedziemy z wizytą do bułgarskich kolegów po fachu — ogrodników. Zaopatrzcie się więc w klisze, — mówię do swego nieodłącznego przyjaciela, — zrobimy kilka zdjęć. Nazajutrz rano ruszamy, bez jakichkolwiek przygotowań, bez wiz



Koło — czerpak do nawadniania plantacji warzyw.
Fot. J. Maciejewski

i paszportów, zaopatrzeni jedynie w polską „Koronę" za 18 zł. bodajże najtańszy, ale i nie najlepszy aparat fotograficzny.

Nad Maricę, czy nad Cybinę?...

Wsiadamy do „dwójki", która zawiezie nas bezpośrednio nieomal do granic rozległych pól kalafiorowych położonych nad brzegami... Cybiny. (Dopływ Warty.) Jak to? Więc nie do Bułgarii, nie nad brzegi uroczej Maricy toczącej nieprzerwanie swe wartkie wody, Maricy, którą lud bułgarski opiewa w swych smętnych piosenkach, Maricy, narodowej rzeki bułgarskiej tylekrotnie zabarwionej krwią bohaterskich bojowników o wolność Bułgarii? Nie usłyszymy zapewne bułgarskiego hymnu narodowego, rozpoczynającego się od słów:

„Szumi Marica ukarwowena
Płacze wdowica luto ranena..."

Od Rynku Śródeckiego już tylko kilkadziesiąt kroków dzieli nas od obszernych pól warzywnych przeciętych wąskim, nieregularnym, zarośniętym szuwarami korytem Cybiny. Na łąkach biskupich i przynależnych do parafii św. Jana, gdzie niedawno hasały sobie jeszcze krówki i inne bydlęta, na zapuszczonych pastwiskach rosną dziś wspaniałe kalafiory, kapusty, pomidory, szabel bułgarski, (fasola), papryka, bakłażany, (gruszka miłosna), i inne warzywa.

Bułgaria — kraj ogrodników!

Bułgaria — kraj ogrodników, pól różanych i rozległych winnic nie może dać utrzymania wszystkim swym synom. To też rok rocznie tysiące ogrodników, jak to ptactwo wędrowne, wyrusza z pierwszym podmuchem wiosennego wiatru w szeroki świat, tj. prawie do wszystkich krajów Europy a nawet Ameryki, by późną jesienią tegoż roku, albo za dwa lub trzy lata wrócić z zarobionym groszem do swych wsi rodzinnych, do żon, dzieci.. Stary Karakuleff, szef ogrodnictwa, które zwiedzamy, przez dwadzieścia lat wędrował do Rosji, uprawiając warzywa w Samarze, Taszkiencie i innych miejscowościach obszernego imperium wschodniego.

Od dziesięciu lat jest gościem Polski. Wyjeżdżają z Bułgarii, jak opowiada Karakuleff, prawie wyłącznie mężczyźni żyjąc w ciągu długich miesięcy w celibacie. Podobno „lepiej idzie robota bez kobiet"? Gotują sobie sami na prowizorycznych żelaznych kuchenkach z wyjątkiem Raszu Antonou, który ma kucharkę Lidię, Rusinkę z okolic Lwowa. Próbuję zgotowanej przez fałszywą „Bułgarkę" w wielkim saganie strawę, i muszę przyznać, że



Przed mieszkaniem Bułgarów. Stoją: Bułgarzy (w koszulach) z motyką bułgarską oraz red. J. Maciejewski z pomidorem wagi 760 gr i red. B. Gorecki.
Fot. J. Maciejewski.

zasmakowała mi, i papryka, i bakłażan, pomidor, cebula, i bo ja wiem, ile tam jeszcze innych warzyw razem zgotowanych.

Na św. Tryfona.

Patronem ogrodników bułgarskich jest św. Tryfon. Rok rocznie 14 lutego obchodzą bułgarscy ogrodnicy uroczyście święto swego patrona. W dniu tym „Sojuz ogrodnicki“ (Związek ogrodniczy) w którym zorganizowane są prawie wszystkie wsie bułgarskie, urządza dla odjeżdżających zagranicę uroczyste pożegnanie połączone z obfitym obiadem mocno zakrapianym wódką i winem, które się pije, jak u was wodę, mówi typowy i sympatyczny Bułgar.

Zaopatrzeni w legitymacje organizacji ogrodniczej korzystają z 50% zniżki na kolejach bułgarskich. Ministerstwo Rolnictwa dba o ogrodników, wszak produkcja ogrodnicza zajmuje tam najpoważniejszą pozycje w gospodarstwie narodowym.

Poznańscy Bułgarzy pochodzą z okolic Ruszczuka położonego w pobliżu rumuńskiej granicy. Jest ich tu dwunastu, poza tym jeden lekarz i dwóch studentów. Razem jest w Polsce około dwustu ogrodników zamieszkałych w okolicach Lwowa i Krakowa, dokąd już przed wojną dojeżdżali. Są to wyłącznie specjaliści - warzywnicy.

Groźni konkurenci.

Poznańscy ogrodnicy dość dotkliwie odczuwają konkurencję Bułgarów. I rzecz ciekawa, Bułgarzy konkurują nie ceną, lecz jakością towaru. Szczególnie w produkcji kalafiorów, pomidorów i fasoli są niedoścignieni. Przypisać to należy nie tylko specjalizacji, ale innej metodzie uprawy no i przede wszystkim wypróbowanym gatunkom oraz jakości nasion przywożonych z Bułgarii.

Zięć Karakuleffa, młody, rosły, przystojny i sympatyczny Bułgar opowiada, że w 1932 roku wyhodowali niezwykły okaz kalafiora ważącego 9.5 kg, głowę kapusty ważącej 9 kg, a w domu mają duży okaz pomidora. Jak się później okazało, ważył 760 gr, to też uwieczniliśmy go na kliszy fotograficznej. Oglądamy pola kalafiorowe zdumieni wielkością i śnieżną białością kwiatów. Pomidory znów są nie tylko wielkie i gładkie, ale co najważniejsze miesiste i smaczne. Nie dziw więc, że Bułgarzy uzyskują za nie znacznie wyższe ceny od normalnych, rynkowych.

Nawadnianie pól.

Raszu Antonou ma również 30 mórg magd. Przed dwoma laty było tu jeszcze pastwisko, które przynosiło kurii biskupiej 400 zł. tenuty dzierżawnej, dziś przynosi rocznie 1000 zł. Raszu Antonou nawadnia swe pola na sposób bułgarski. Zbudował wielkie drewniane koło — czerpak, zanurzone w Cybinie i sieć kanałów rozprowadzających wodę po całym polu. Koło to poruszane drewnianym prymitywnym kieratem, przypomina nam niejako chiński krajobraz, gdzie chłopi chińscy podobnym kołem nawadniają swe cenne poletka ryżowe.

Tu jednak tego rodzaju nawadnianie, jak stwierdzają sami Bułgarzy, okazało się niepraktyczne z uwagi na odmienny klimat. Intensywne nawadnianie powoduje żółknięcie a później gnicie liści kapust i kalafiorów. Do uprawy międzyrzędowej używają przybysze olbrzymich, w porównaniu do naszych, motyk ukutych przez bułgarskich kowali ze styryjskiej stali. Co do odmian, to niestety nieskorzy są Bułgarzy do ich ujawnienia. Zbywają nas ogólnikowym określeniem — bułgarskie lub ruskie.

Zwróciła naszą uwagę roślina zupełnie przypominająca kukurydzę. Brak jej tylko kaczanów. Jest to „sorgo“ używane do wyrobu różnego rodzaju mioteł pospolicie zwanych „ryżowemi“. Roślina ta jest u nas naogół rzadko spotykana. Są i kawony rosnące wprost na gruncie, podobno wyśmienite. Dajmy wiarę Bułgarom, że odmiana ta zwie się „pinpon“. Są bakłażany, papryka słodka i paląca jak ogień, a nawet orzeszki ziemne (Arachis hypogea) wysadzone na próbę. Jest to o tyle ciekawa roślina, że skoro przekwitnie trzeba ją obsypać ziemią, gdzie rozwijają się dopiero i dojrzewają orzeszki, masowo uprawiane na południu w Bułgarii, Turcji itd. Nieliczna kolonia Rosjan, Rumunów i innych południowców wprost rozchwytuje te przysmaki południa.

Bułgarzy umieją rozłożyć sobie produkcję tak, by mieć świeży towar możliwie przez cały sezon. Odznaczają się wielką pracowitością, harując od świtu do nocy. Pracują jednak z ołówkiem w ręku zapisując skrzętnie każdy dochód, czy rozchód. A rozchody ich są dość ograniczone zwłaszcza osobiste. Mieszkają bowiem prymitywnie, w drewnianych, z desek skleconych szałasach, wewnątrz jednak wybielonych i czystych, noszą samodziały bułgarskie i hołdują wydaje mi się z innych, niż Niemcy przyczyn — „Eintopfkochen“. Wobec niskiego standartu życiowego z jednej strony i sporych dochodów z drugiej, ich bilanse roczne nie wykazują zapewne deficytu. Fama nawet głosi, że po sezonie sakiewki ich są — mówiąc po poznańsku — docna pełne.

„Bułgarska plaga“.

Już przed wojną byli bułgarscy ogrodnicy dla niektórych krajów istną plagą jeśli nie egipską, no to powiedzmy, bułgarską. Dziś dają się we znaki również poznańskim ogrodnikom. Prawo ich pobytu w Polsce reguluje specjalna umowa kompensacyjna z Bułgarią, nie pomogły więc i nie pomogą zapewne żadne interwencje. Konkurenta zwalczyć można jedynie lepszym towarem i sprawniejszą organizacją czyli, tym, czym oni nas dziś biją.

Do ogrodnictwa polskiego nie wnieśli Bułgarzy żadnych nowych wartości, wynieśli natomiast już sporo brzęczącej monety.

ST. M. RACZKOWSKI, dypl. ogr. — Poznań.

Po zimie tegorocznej w Ogrodzie Botanicznym w Poznaniu.

Tegoroczna mroźna i bezśnieżna zima poczyniła szereg szkód w roślinności ponadto jakoby obaliła pewne ustalone teorie, zmierzające do zapobieżenia szkodom mrozowym jak np. pora sadzenia, nakrywanie i t. p.

Sygnalizowane spostrzeżenia odnośnie rezultatów zimy są bardzo różne i stanowią ciekawy materiał do badań.

Niżej podaję kilka spostrzeżeń odnoszących się do roślin ozdobnych na terenie Ogrodu Botanicznego

w Poznaniu. Spostrzeżenia te, luźne zresztą, może będą materiałem dla badacza. Nie wyliczam tu wszystkich zmarzniętych gatunków, a podaję tylko niektóre — charakterystyczne.

Krzewy normalnie przymarzające każdego roku jak Buddleia (w gatunkach), Paulownia, Catalpa o miękkim rdzeniu, przetrzymały zimę bardzo dobrze. Zmarzł tylko 1 egzemplarz Catalpa bignonioides var. aurea z 2 wysadzonych jesienią ub. roku w jednakowych mniej więcej warunkach. Buddleia, która normalnie przymarzała aż do korzenia, przy cięciu wiosennym okazała pędy zupełnie zdrowe, które pozostawione, pięknie wybiły. Ucierpiał tylko 1 egzemplarz B. alternifolia, ale i ten pomału wybija ze starych pędów. Nawet specjalnie na mrozy wrażliwa B. nivea ucierpiała niewiele.

Natomiast obok egzotów źle przetrzymał zimę krajowy nasz janowiec (Genista tinctoria) i żarnowiec (Sarothamnus scoparius), przymarzając bardzo mocno.

U morwy, jeśli chodzi o drzewa — przymarzły wierzchołki, podczas gdy w żywopłocie nie ucierpiała zupełnie.

Eleagnus argentea, tracący co roku nadziemną część, po tej zimie wybił ze wszystkich starych pędów.

Z magnolii przeszła zimę najgorzej właśnie wytrzymała — Magnolia kobus borealis.

Z porzeczek obcych Ribes fasciculatum ucierpiała od mrozu (prawie wszystkie) podczas gdy R. sanguineum i inne zniosły zimę bardzo dobrze. Pierwszy raz po tej zimie zaowocowała u nas amerykańska R. floridum (R. americanum).

Berberysy, których mamy wiele gatunków, przetrzymały zimę dobrze, z irg ucierpiała nieco Cotoneaster divaricata.

Szereg kalin amerykańskich, sadzonych ostatniej jesieni zginął. Z Viburnum rhytidophyllum lepiej przetrzymał zimę egzemplarz bez zimowego przykrycia.

Prawdopodobnie mrozy tegoroczne nie były bez wpływu na kwitnienie. Zauważyliśmy ciekawy fakt, że np. Clematis montana zwykle u nas nie kwitnący zakwitł w tym roku (ostatni raz kwitł w r. 1929 i 1930). Szereg innych krzewów jak Wistaria chinensis, róże (przede wszystkim parkowe) okryły się nadzwyczaj bujnym kwieciem.

Jeśli chodzi o iglaste (konifery), te nie ucierpiały prawie zupełnie.

Z bylin wyginęła duża ilość płomyków (Phlox), złocieni gruntowych, Rudbeckia purpurea, Senecio clivorum, Heuchera americana i sanguineum, Stachys lanatus i szereg gatunków lilii.

WACŁAW SZYDŁOWSKI — Poznań.

Przygotować piwnice.

W niektórych okolicach kraju obrodziły w tym roku jabłka zimowe dość obficie, a zatem należy zawczasu pomyśleć o odpowiednim przygotowaniu piwnic do przechowania owocu zimowego. Niejeden właściciel sadu mając piękne zimowe jabłka, a nawet odpowiednie ubikacje do przechowania tychże, nie osiąga jednak należytych cen za wyborowy owoc. Powodem tego jest nie odpowiednie przygotowanie piwnic lub ubikacyj, w których owoc bywa przechowywany.

Otóż piwnice, w których przechowujemy owoc należy przez całe lato przewietrzać, a nie dopiero na parę dni przed wniesieniem owocu. Następnie piwnice powinny być corocznie starannie wysiarkowane i wybielone wapnem a okna, półki drewniane na których owoce układamy oraz podłogi winny być dobrze wyszorowane gorącą wodą z sodą. W tak przygotowanych piwnicach będzie się nam owoc dobrze trzymać, a nie jak zazwyczaj bywa, że niedługo po wniesieniu owocu na półki zaczyna gnić.

W bardzo licznych wypadkach powodem zatęchnięcia owoców jest przede wszystkim nieprzewietrzanie latem piwnic i brak należytej dezynfekcji.

Różne wiadomości

Suszarnia grzybów.

W dn. 22 września rb. odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych konferencja, dotycząca zagadnienia budowy suszarni dla grzybów, owoców i jagód. Zainteresowanie się czynników rządowych tym zagadnieniem ma dla rolnictwa doniosłe znaczenie.

Budowa przechowalni owocowych na Wołyniu.

Wobec stałego rozrostu produkcji owocarskiej na Wołyniu oraz towarzyszącego mu zjawiska nadzwyczaj korzystnych warunków glebowo-klimatycznych do rozwoju sadownictwa handlowego na tym terenie, Wołyńska Izba Rolnicza opracowała w roku ubiegłym plan organizacji zbytu owoców, w myśl którego postanowiono wybudować w rejonach większego nasilenia sadów handlowych sieć przechowalni owocarskich typu gospodarskiego o pojemności 10.000—15.000 kg.

Żydowska robota.

Polska w ubiegłym sezonie eksportowała ogórki w puszkach do Stanów Zjednoczonych. Obecnie importerzy amerykańscy skarżą się na niechlujne opakowanie, zbyt słabe skrzynie, małowartościowy gatunek ogórków psujących się w puszkach oraz niedotrzymywanie umów i niedostarczanie towaru na czas.

Te wszystkie niedociągnięcia wcale nas nie dziwią, gdyż eksport warzywniczy znajduje się w 80 procentach w rękach żydowskich, a wiadomo, jak wygląda żydowska robota.

Niebywały urodzaj owoców i warzyw w Małopolsce.

Ze wszystkich stron Wschodniej Małopolski donoszą o niezwykłym urodzaju owoców.

Ceny za nie na miejscu są w tym roku niebywałe.

W Brodach np. za 100 kg śliwek brano 2 zł, 100 kg jabłek 2 zł, 100 kg gruszek 3 zł, 100 kg pomidorów 10 zł.

Jak wielki haracz nakładają na konsumentów miejskich pośrednicy, oczywiście Żydzi, świadczą ceny owoców np. we Lwowie, gdzie są 10-krotnie i więcej wyższe od cen u producenta.

Stowarzyszenie Polskiej Prasy Rolniczej i Pokrewnej.

W dniu 5 czerwca br. odbyło się w Warszawie I-sze Walne Zebranie Stow. Polskiej Prasy Rolniczej i Pokrewnej. Przewodniczył Dr J. Lutosławski. Na zebraniu reprezentowana była prasa rolnicza, ogrodnicza, leśnicza i pokrewna. Uchwalono wnioski, między

innymi dotyczące pozyskania przywilejów i ulg prasowych dla członków Stow. oraz podniesienia prestiżu prasy rolniczej i pokrewnej wobec władz i organ. zawodowych. Poza tym omawiano konieczność podniesienia ogólnego poziomu prasy rolniczej, zagadnienia regionalności, wzajemnej lojalności itp. W skład zarządu weszli pp.: W. Sawicki — prezes, M. Trybulski — wiceprez., A. Zacharski — sekr., St. Brzósko — skarbnik, i W. Góralewski.

Nowa odmiana róży „Poulsen-Pellov".

Na wystawie róż w Chelsea k. Londynu, urządzonej przez „National Rose Society", pomiędzy innymi wspaniałymi okazami róż, znajduje się nowo wypielęgnowana odmiana róży, koloru jasno żółtego, hodowcy Mr. Sven Poulsena, która w terminologii botanicznej będzie miała nazwę „Poulsen-Pellov". Wyhodowanie jej trwało lat 10 i kosztowało 300 funtów szt. Hodowca otrzymał nagrodę złoty medal. Wystawę zwiedziła królowa Mary, miłośniczka kwiatów. Niemniej wspaniałe okazy róż ze względu na wielkość kwiatu, wystawił amator-hodowca Mr. Charles S. Rigg. Wystawa osiągnęła najwyższy od lat 50 poziom hodowlany.

Winnice na wybrzeżu polskim.

Już w odległych wiekach wielkie klasztory z Oliwy, Kartuz, Żukowa, na wybrzeżu polskim na terenach dzisiejszej Kępy Oksywskiej, a nawet Puckiej uprawiały latorośl winną, przeznaczoną dla celów mszalnych.

Z końcem ub. stulecia tytułem próby zasadzono latorośl winną na półwyspie helskim, gdzie znakomicie się przyjęła i stanowi ozdobę niejednego ogródka w Helu. Dalsze prace nad uprawą winogron są obecnie kontynuowane na całych Kaszubach i stan ich stale wzrasta.

Nowa odmiana glicynii.

W ogrodach hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie wychodowano nową odmianę glicynii, którą nazwano z okazji pobytu w Łańcucie księstwa Kentu imieniem księżny Maryny.

Z ruchu organizacyjnego

POZNAŃ

W niedzielę, 19 września br. odbyła się autobusem wycieczka krajoznawczo - naukowa Centralnego Związku Zawodowych Ogrodników, Oddziału Wielkopolskiego z Poznania do Torunia i Bydgoszczy.

W drodze do Torunia zwiedzono w Gnieźnie Katedrę oraz rzucono okiem na piękny pomnik Bolesława Chrobrego.

W Toruniu zwiedzono handlowe zakłady ogrodnicze G. Hentschla, B. Hozakowskiego oraz Walentowicza. Nadmienić należy, że w wyżej wymienionych zakładach mile przyjmowano wycieczkę, udzielając chętnie obszernych objaśnień. Częściowo zwiedzono również plantacje miejskie. Poza tym zwiedzono ważniejsze zabytki m. Torunia.

W Toruniu spotkano wycieczkę naszego Koła z Bydgoszczy, które również urządziło w tym dniu wycieczkę do Torunia celem zwiedzenia tamtejszych handlowych zakładów ogrodniczych.

Po drodze z Torunia do Bydgoszczy zwiedzono dalsze szkółki drzew i krzewów owocowych i ozdobnych, szkółki róż i bylin oraz hodowlę roślin cebulkowych w Górsku, firmy G. Hentschel w Toruniu, gdzie wycieczkę oprowadzał i udzielał informacji p. Hentschel.

Z powodu późnego przybycia do Bydgoszczy, dość pobieżnie zwiedzono handlowy zakład ogrodniczy Bochmego oraz miejskie zakłady i plantacje m. Bydgoszczy.

Toruń i Bydgoszcz opuszczano w miłym nastroju, wywożąc wiele cennych wiadomości i spostrzeżeń oraz miłe wspomnienia na długi czas.

Do Poznania powrócono w późnych godzinach wieczorowych z pełnym zadowoleniem tak miłych wrażeń i przyjemnej podróży.

KOMUNIKAT,

Sekretariat oraz Biuro Pośrednictwa Pracy Centralnego Związku Zawodowych Ogrodników im. J. Warszewicza w Polsce z siedzibą w Krakowie mieści się przy ulicy Stolarskiej 7 — II p.

Sekretariat czynny codziennie, prócz niedziel i świąt od godziny 10-tej do 13-tej.

Plenarne miesięczne zebrania Oddziału Krakowskiego odbywają się w każdą pierwszą niedzielę po pierwszym każdego miesiąca w sali Związku z aktualnymi referatami.

Zebrania Zarządu Głównego odbywają się raz w miesiącu.

Posiedzenia Wydziału Oddziału odbywają się w każdą środę w tygodniu o godzinie 19,30.

Biuro Pośrednictwa Pracy Centralnego Związku Zawodowych Ogrodników im. J. Warszewicza w Polsce z siedzibą w Krakowie rejestruje członków — bezrobotnych — ogrodników, oraz nadaje posady ogrodnicze członkom, jak również przyjmuje zgłoszenia wolnych posad — ogrodniczych.

Sekretariat wpisuje na członków nowo-wstępujących, których wpisowe wynosi 3 złote, wkładka 4 złote 50 groszy kwartalnie, legitymacja 50 groszy.

Świadczenia są następujące:

Obrona prawna po pierwszym roku członkowstwa w 50% i po rozpatrzeniu sprawy przez Zarząd Główny.

Zapomoga na bezrobocie przez 4 tygodnie:

po 2 latach członkowstwa dziennie	—	80 gr.
„ 3 „ „ „	—	1,— zł.
„ 4 „ „ „	—	1,20 „
„ 5 „ „ „	—	1,50 „

Zapomoga pośmiertna wynosi:

po 1 i 2 roku członkowstwa — 40 złotych
po 3 i 4 roku członkowstwa — 60 złotych
po 3 latach członkowstwa — 100 złotych

Wszystkie opłaty obowiązują od dnia 1 lipca 1935.

W dniu 4 lipca 1937 w lokalu Związku przy ul. Stolarskiej 7 odbyło się plenarne zebranie miesięczne członków, któremu przewodniczył Prezes Oddziału Krakowskiego p. B. Dzik, w obecności wypełnionej sali członków.

Po zagajeniu Przewodniczący witając Kolegów, odczytał następujący porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego miesięcznego zebrania,
2. Sprawozdanie z biura Pośrednictwa Pracy,
3. Referat p. t. „Pomologia".
4. Wnioski i Interpelacje.

Protokół z ostatniego zebrania miesięcznego odczytał sekretarz Oddziału krakowskiego M. Rozmus. Protokół ten przyjęto bez uwag.

Następnie przewodniczący polecił sekretarzowi biura Franciszkowi Gumińskiemu przedstawić sprawozdanie z działalności Biura Pośrednictwa Pracy, co tenże uczynił. Z powyższego widocznym, że stan bezrobotnych się zmniejsza.

Po złożeniu sprawozdania z biura Pośrednictwa Pracy przystąpiono do następnego punktu tj. referatu p. t. „Pomologia“.

Przewodniczący, Prezes Oddziału krakowskiego, p. Dzik poprosił prelegenta, sądownie zaprzysiężonego rzeczoznawcę do spraw ogrodniczych, p. Stanisława Wallocha, o wygłoszenie swego referatu. P. Walloch obszernie omawia wszelkie odmiany grusz, zalecanych przez Komisję Pomologiczną przy Związku Polskich Zrzeszeń Ogrodniczych, jakoteż o nadającym się klimacie.

P. Walloch przedstawił poszczególne odmiany z osobna, co zebrani wysłuchali, dziękując oklaskami za tak pouczający referat.

Odmiany grusz przedstawione były na barwnych tablicach wykonanych własnoręcznie przez p. Wallocha.

Przewodniczący, Prezes Oddziału Krakowskiego p. . Dzik dziękuje p. Wallochowi zapraszając go równocześnie na następne plenarne miesięczne zebranie w celu wygłoszenia dalszego referatu.

P. Walloch zaproszenie przyjmuje.

Przy końcu zebrania Przewodniczący, p. B. Dzik ponownie oznajmia zebranym, że p. Walloch przy Sekretariacie C. Z. Z. O. będzie miał swoje biuro, gdzie będzie uświadamiał członków o sprawach zawodowych, czysto ogrodniczych, jakoteż obszernie wyłuszcza intensywną pracę autonomicznych oddziałów Centralnego Związku Zawodowych Ogrodników im. J Warszewicza w Polsce, jako-to Oddziałów Poznańskiego, Bielskiego i Oddziału w Grudziądzu.

Prezes Oddziału p. Dzik apeluje do członków, by ci prenumerowali jedyny organ ogrodniczy, jakim jest „Polska Gazeta Ogrodnicza“, następnie wzywa członków do solidarności i jednania nowych członków na rzecz Związku, bowiem jedynie silna organizacja może coś dla ogrodników zdziałać i dziękując zebranym za tak liczne przybycie o godzinie 17.30 posiedzenie zakończono.

KOMUNIKAT.

Zebranie plenarne C. Z. Z. O. Oddz. Wlkp. w Poznaniu odbędzie się w tym miesiącu z powodu zabawy w 3 niedzielę tj. dnia 17 października br. o godz. 10-tej w lokalu p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej 8.

Oddział „Polskiej Gazety Ogrodniczej“ w Krakowie mieści się przy ul. Stolarskiej 7 — II p. i jest czynny codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10-tej do 13-tej.

OGŁOSZENIA: Cała strona 120 zł. ½ str. 65 zł. ¼ str. 40 zł. $^1/_8$ str. 25 zł. $^1/_{16}$ str. 15 zł. W tekście 25% drożej. Ogłoszenia drobne za każde słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. Ogł. dr przyjmujemy wył. za gotówkę.

PRENUMERATA: w kraju wynosi: Rocznie 2,50 zł., półrocznie 1,30 zł., kwartalnie 0,70 zł. Prenumeratę prosimy przekazywać na konto w P. K. O. w Poznaniu, nr. 201 452 Centralnego Związku Zawodowego Ogrodników im. Józefa Warszewicza w Polsce — Oddz. Wlkp. w Poznaniu.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca: Centralny Związek Zawodowych Ogrodników im. Józefa Warszewicza — Oddz. Wlkp. w Poznaniu. Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu, św. Marcin 63. — Telefon nr. 22-40.